

Fragment relacji świadka historii



JADWIGA SCHNEIDER

ur. 1937, Białogrodka



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, lata 50. i 60. XX w.
--------------------------------------	----------------------------------

Handel miejski w Dzierżonowie prowadzony przez Żydów w latach powojennych

Pracowaliśmy w MHD [w Miejskim Handlu Detalicznym – dop. red.], gdzie było bardzo dużo pracowników żydowskich, bo w sklepach przeważnie pracowali Żydzi. Miałam z nimi bardzo dobre kontakty. Sklep z artykułami gospodarstwa domowego w rynku prowadził Żyd, młody chłopiec. Kiedy Żydzi musieli wyemigrować z Polski, nie chciał się poddać temu nakazowi. Był zakochany w Polce, naszej koleżance, do tego stopnia, że się powiesił w tym sklepie. Inny Żyd prowadził kiosk w rynku. Wobec ludności żydowskiej byliśmy partnerami. Nikt nie miał żadnych uprzedzeń. W Dzierżonowie na wprost kościoła, gdzie jest teraz sklep warzywny i mięsny, mieszkali Żydzi. Tam wszędzie pełno było łupinek siemeczek. Sprzedawali gazowaną wodę mineralną z butli. Na targu Żydzi po prostu rządzą. Ludzie nie kupowali niczego innego tylko kury, które w Dzierżonowie były bardzo drogie w tym czasie. Kiedy jeździłam do Jasienicy i mówiłam mamie, ile kosztują kury w Dzierżonowie, to mama mówiła, że w Nysie by ją z targu wygonili z tymi kurami. Żydzi umieli handlować. W czasach gdy brakowało towarów, do sklepu przywieźli paprykę. Chciałam kupić całą skrzynkę, ale nie miałam przy sobie pieniędzy, bo wyskoczyłam z pracy na przepustkę. Żydowski sprzedawca zgodził się, abym zapłaciła później. - *No to zabieraj paprykę teraz. Zanieś gdzieś do innego sklepu, a po południu przyniesiesz mi zapisy.* A kolejka była bardzo duża. Kiedyś chciałam kupić truskawki, ale były dla mnie zbyt drogie. - *Przyjdź jutro, będą tańsze* - powiedział Żyd prowadzący sklep.

Data utworzenia	27 lutego 2025
Rozmawiał/a	Artur Droś
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami